

Dobre rozmowy z wojewódzkim i kędzierskim masz jak w banku.
Na podcast zaprasza M Bank, oferujący M-Konto Intensif.
Dla tych, którzy chcą więcej z życia.
Wojewódzki-Kędzierski.
Najlepsze połączenie, na które zaprasza Play, partner podcastu.
Play. Witamy Was bardzo serdecznie.
Wojewódzki-Kędzierski, trochę historii na początek.
W 1764 roku Stanisław August Ponietowski został wybrany na króla Polski.
W 1896 roku odbył się pierwszy w historii Wrocławia pokaz filmowy.
W 1926 roku w Hollywood odbył się pogrze prób do Alfa Valentina.
W 1989 roku zlikwidowano, zmotoryzowane oddziały Milicji Obywatelskiej.
I to wszystko wydarzyło się 7 września.
7 września w roku 1988 przyszła na świat Anna Stachurska.
Witamy Cię bardzo serdecznie.
Dobre.
Sprawdzałem, chciałem zobaczyć, kto ma urodziny tego dnia, co Ty.
Bo akurat drugiego maja, tak jak ja urodził się David Becka.
Wiesz, Icona Piłkarska.
Ania jest naszym gościem.
Kuba, uwaga, do tej pory się nie odezwał.
To jest zaskakujące.
Nie wiedziałem, że Stanisław August urodził się tego dnia, co Anka.
Szok.
Jakaś królem tego dnia.
Skoro już jesteśmy przy mężczyznach, to ja ci chciałbym Ania zadać takie pytanie.
Chyba nikt ci jeszcze nie zadał, albo mnie miało dwagi.
Jak miał na imię twój najważniejszy chłopak przed Robertem Lewandowski?
Serio.
Artur.
I jakim był mężczyzną chłopakiem? Artur.
My mamy bardzo dużo informacji.
Dzwoniliśmy do twoich krewnych, znajomych, przyjacieli.
Powiedzmy, ale poczekaj, jak krępujecie, to nie, bo uważam, że to jest super.
To jest ciąg dalszy tego, czego nie było w filmie.
Nikt mi nie zadał tego pytania.
Dlatego, że cię lubię.
Poza tym dzwonieniem rozmawiałem z Arturem.
Ma bardzo dobre wspomnienia.
Jakim był chłopak?
Chłopak z liceum.
Nawet z gimnazjum.
Gimnazjum, liceum, liceum.
No, to było bardzo dawno temu.
No nie przesadzajmy.

Dlaczego wasza relacja się rozpałała?

A serio?

Nie pamiętam takich szczegółów, żeby tutaj dobrze odpowiedzieć.

To była znajomość.

To był chłopak z liceum.

Pamiętam milanówek.

Podkowaleśne.

Właśnie. Mamy informację z milanówka.

Otóż, ale macie kontakt z Arturem, czy nie?

Nie, nie mam.

Ja tam mieliśmy, gdzieś się spotkaliśmy w jakimś planie,

bo dziś pracował na planie zdjęciowym,

ale nie, nie mam kontaktu.

Ciekaw, czy jak zostajesz żoną Roberta,

to przypominają się starzy koledzy w jakikolwiek sposób, czy nie?

Wiesz co, ja całe swoje życie miałam takie od dzieciństwa skupione na karate.

Zacząłam pracować, jak miałam 10 lat

i tam miałam dużo przyjaciół

i tam miałam to grono ludzi, z którymi naprawdę przebywałam.

Szkolę jakoś, powiem ci tak chyba podświadomie,

trochę wymazałam ze swojej pamięci,

w kontekście tego, że ona była ważnym oczywiście aspektem dojrzewania

i jakby to był mashew chodzić do szkoły.

Natomiast karate, karate i ludzie w reprezentacji Polski,

to było moje grono, to były mojej przyjaciele,

z którym spędziłam niesamowite lata, niesamowite dni,

w ciągu roku spędzałam z nimi około 150, 200 dni w roku,

plus wyjazdy na mistrzostwa, gdzie się razem wspieraliśmy,

więc to bardzo nas mocno łączyło

i to był ten mój świat.

A to znaczy, że sport wykluczał obecność chłopaków,

no bo wtedy się ma niepartnerówko chłopaków.

Ty nie byłeś relacyjną dziewczyną w liceum,

bo ja nie wiem, jak ty Piotrusia...

Ja bardzo byłem relacyjną.

Ja też, bo to jest taki czas, kiedy to odkrywamy,

czyli to jest taka trochę wieź, ziemia obiecana.

Wiesz co, ostatnio mi zadała moja kołucz, takie pytanie,

kto nauczył mnie seksualności i kobiecości.

I ty powiedziałaś, że córka.

I ja takie zrobiłam duże oczy i mówię, no właśnie.

Przecież ja z tego momentu dojrzewania weszłam w karate w taki sport, jednak no mało kobiecy.

I zdałam sobie sprawę, że tej kobiecości zaczęłam się uczyć dopiero w tym okresie takim, jako mama, jako żona, seksualności tak samo, więc powiem szczerze, że no ta droga moja takiego dojrzewania pod kątem kobiety to zaczęła się później.

A pierwszy pocałunek?

No przecież chyba nie jako mama i żona.

No nie, no nie.

Były parę miesięcy wcześniej.

Dobrze, ale wiesz, bo pytamy się o to,

bo ważny związek, w ogóle związek powyżej roku

dla mnie jest już jakimś osiągnięciem,

a wy praktycznie od tego okresu nastoletniego,

bo mieliście po 19, dobrze liczę?

14 lat razy.

Do tej pory razem, więc chciałbym jakoś w trakcie tej rozmowy poznać sposób na to, że dwoje ludzi może ze sobą tak długo być,

jarać się właśnie, odkrywać seksualność już w trakcie

i gdzieś się kierować razem w wspólny, na wspólny azymut kierunek.

Dobra, ale wróć do tego Milanówka, bo potem zapomnę,

bo ja mam informację, że ty właśnie w wieku 19, 20

w studiu tatuażu siedziałas w kolejce.

Pania złapała teraz tu.

I ten zabieg, któremu miałaś się poddać, to przeciurawienie języka.

Robert czekał.

Mamy bardzo dobre kontakty.

Poddenerwowany i chciałem się zapytać,

czy wytrzymałaś do końca tej kolejki,

czy rzeczywiście tam coś się zadziało?

No dobra, jedźmy z tym tematem.

Język miałam przekuty.

Język miałam przekuty i pamiętam,

że poddajemy z Robertem do Egiptu na wakacje,

or inkluzif.

I odkręciła mi się kuleczka.

Połknęłam kuleczkę i tak skończyła się moja historia

z przekutym językiem, bo to było pierwszego dnia na wakacjach,

po dziesięciu dniach już dziurkami zarosłam.

Wigwint puścił znowu, tak?

Puścił wigwint znowu.

Jak to brzmi?

Dobrze, tatuaż.

Rzeczywiście byłam w kolejce,

żeby sobie zrobić tatuaż i tego tatuażu nie zrobiłam.

Co to miało być?

Pamiętam, że chciałam zrobić chyba znak nieskończoności gdzieś na dłoni.

Natomiast ja potem ten tatuaż zrobiłam tylko już inny.

Potem zrobiłam tatuaż, który oznaczał dla mnie dużo w życiu i niestety spowodował jakieś minimalne problemy w moim życiu, więc mój mąż był zaskoczony, wtedy był jeszcze narzeczony.

Pamiętam, wylądowałam w Dieseldorfe, kiedy to w Dortmund jeszcze Robert grał, stanował na lotnisku i patrzę, Robert, mam tatuaż.

Mówi, po co ci tatuaż? On nie jest fanem tatuaży.

Ja mam trochę inne do tego podejście.

Dwa tygodnie temu sobie zrobiłam nowy.

To jest schodzące czy zachodzące słońce?

Mam i cęzyc, i słońce.

Jezu, to można się na tobie astrologii uczyć.

Prawie, ale wiecie, co to są takie rzeczy, które jakieś niespełnione.

Ja wcześniej rzeczywiście, nawet moja mama, po co ci tatuaż?

Jak to ty tatuaż, ty tatuaż, ty?

I trochę chyba chciałam tak sobie sama dla siebie udowodnić, że zrobię to, co mam ochotę, żeby nie być tym poprawną anium.

Właśnie, czy to nie jest tak?

Jak mama mówi, ty tatuaż, to znaczy, że mama cię postrzega level wyżej niż ty siebie?

Nie, nie, nie. To bardziej...

Ja wywodzę się z domu takiego...

mimo wielu historii bardzo rodzinnego.

Wywodzę się z domu bardzo katolickiego.

I moja mama budowała we mnie

taki mocny kręgosłup.

Pokazywała mi, jak ważna jest kobieta w życiu rodzinnym, jak ważna jest postać mamy.

I wszystkie takie rzeczy, typu właśnie tatuaż, dla mojej mamy są...

No, jak to pewnie każda mama, nie do końca poprawne.

Mamło, kocham cię i pozdrawiam.

Natomiast ja jednak zawsze byłam tą taką...

Tu pokazuje palcem na kędziora.

Ja byłam trochę taką zbuntowaną anioł w pewnym momencie.

Ja myślę, że to też jest kwestia mojej historii rodzinnej.

To, jak dorastałam, kto mnie wychowywał.

Nic nie dzieje się bez przyczyny.

Myślę, że tytatu może to z jakaś taką...

Ale to tak jakby był przeniesiony okres buntu o dekadę z tego, co mówisz.

Zbuntowanym dzieckiem, bo...

Jaką dziewczynką była młoda Ania?

Tak pogadajmy, ja też ci powiem Piotruś, jakiej my mieliśmy cechy.

My przede wszystkim obaj mieliśmy być kasia, więc nie wiem, jak było w twoim przypadku.

Mieliśmy być dziewczynkami.

Anna Maria i do dziś jest Anna Maria.

I tak ci zostało.

W gimnazjum wykopałam drzwi z framugi.

Pamiętam, że za to musiałam potem odpracowywać 30 godzin sprzątania w szkole.

Z jakiego powodu się wykopałeś?

Na matematyce zostałam dwie jedyne w ciągu 15 minut i zdenerwowałam się,

a że drzwi były starsze, starszej daty, to podeszłam i po prostu użyłam swojej mocy.

Drzwi wypadły z framugiem, moja noga została w drzwiach.

Ja tylko się odwręciłam do pani nauczycielki i tak, dzwonię pod twoją mamę.

No i wiedziałam, że mam przerabiane.

Konsekwencją było to, że nie mogłam zdawać na kolejny...

Wtedy pamiętam, ja miałam niebieski pas w karate i nie mogłam zdawać na pas brązowy.

To było dla mnie najgorszą karą,

bo wiedziałam, że jeżeli nie mając brązowego pasa, nie mogę pojechać na kolejne zawody międzynarodowe,

bo to było jakby ważną istotą, żeby mieć ten brązowy pas,

więc przeżywałam, to strasznie to była dla mnie największa nauczka.

Sport, karate.

Coś na czym mi bardzo zależało, na czym potem budowałam swoją pasję.

Natomiast taką troszeczkę rozrabiaczką byłam, ale...

Jakieś subkultury, na przykład, ciągnęły ci?

Wiesz co, nie. Nie, nie, nie.

Jaka mówi wiele o młodym człowieku.

Pamiętasz swoje ulubione zespoły?

Lektofonika.

No czyli hip-hop, śląsk, ok.

Trochę tak, trochę tak, potem R&B,

ale tak naprawdę, wiesz co, moja mama mnie tam jednak trzymała.

Miałam ten okres buntu bardziej chyba przez to, że tata odszedł,

jak miałam 11 lat.

Więc to był taki moment, kiedy zaczęłam ćwiczyć i karate,

bo to było 10-11 lat, zaraz później odszedł tata,

więc myślę, że jako młoda dziewczyna zaczynałam odnajdować siebie w karate,

w czymś nowym, czyli trochę tutaj sztuki walki, coś mocnego, fajterka.

I z drugiej strony gdzieś to przeżywałam.

Ja przeżywałam to w sposób właśnie taki, mój brat szedł spać.

Ale myślałaś o tym, bo to aż się samo nasuwa,

że to karate miało być jakimś substytutem niezależności, świadomości, siły.

Myślałaś kiedyś o tym, że ten wybór,

czy może po prostu obejrzałaś 10 razy wejście w smoka.

Jak to uciekłaś?

Nie lubiłam tego filmu, wiecie, jaki film uwielbiałam?

Dirty Dancing.

To się mało ślija.

No właśnie, chciałam potem wrócić do tego,

ja tego Dirty Dancing zaraz zaczęłam.

No, nikt nie pójdl z Baby in the Corner.

Kończymy.

Lubiłam ten film, nie był to mój ulubiony,

natomiast już co wydaje mi się, że to też nie dzieje się nic bez przyczyny.

Moja rodzina trenowała karatę, mój wujek, który zastąpił mi w tym momencie ojca.

Pan Krzywański.

Pan Krzywański, on mi zastąpił ojca.

Moja siostrzica też, na którą byłam na arenie światowej,

startowałyśmy razem w Finale Mistrzu Świata w drużynie.

Jakby ja byłam trochę na tym, bo już wychowana,

ale ja nie wybrałam kata.

Kata to jest taki układ.

Ja wybrałam kumite, czyli walka z przeciwnikiem,

zdarzało się złamania,

zdarzało się pokazanie siebie,

jako naprawia takiej fajterki.

Dziś tego potrzebowałam.

Ale nos masz tak jakby nienruszony?

No, ten jakby zrobiła prześwietlenie,

to mam taką eseczkę w środku.

Miałeś popękany?

Tak, cztery razy złamany.

A jakie to jest uczucie, jak kobieta druga łamie ci nos?

Masz taki moment, chyba źle wybrałam sport.

Karaty jest niesamowitą przede wszystkim filozofią.

Karatę pokazuje szacunek do drugiego człowieka.

Karatę pokazuje to, że teraz dostałaś nos,

może masz złamany, może przegrywasz,

ale należy się uklonić, podziękować z szacunkiem drugiej osoby za tę walkę,

to była walka z drugim partyrem, ale zawsze trzeba odejrzeć sobie.

Ja nigdy się nie łałem specjalnie i nie miałem takiej motywacji.

Nie masz eseczki na nosie?

Mam eseczkę, ale te dziewczyny mnie rozkręciły i wrzuciły w hałdę węgla.

To dlatego miałem złamany nos, a potem nie zauważyłem siatki.

Jakie to romantyczne?

Romantyczne bardzo.

Piotr Wojownik, ale zastanawiam się w trakcie walki

i teraz po prostu od profesjonalistów chcę to usłyszeć,

tluczesz się z kimś, walczyście.

I jakie myśli wtedy przechodzą przez głowę?

Jak ty się motywujesz? Jak masz na przykład kryzys?

Że wiesz, że przegrywasz na punkty i musisz tą osobę znokautować.

I każdy z nas wierzy w momencie stresowym,

jakimś przewijają nam się jakieś myśli w głowie,

czasami jest to motywacja, czasami mądre słowo, czasami widzisz twarz matki.

To jak ty się motywowałeś w takim momentach? O czym myślałeś?

Przed wszystkim tak.

W ogóle karate to nie jest full contact, ale do kontaktu,

żeby zdobyć punkt trzeba mieć semi-contact.

Tak naprawdę to jest dobre pytanie, bo teraz z biegiem czasu mogę na nie swobodnie odpowiedzieć,

że przede wszystkim motywowałam się tym, że chciałam wygrać kogoś.

Później dla siebie. Wiedziałam, że też bardzo dużo pracy wkładałam.

Jeżeli ktoś na przykład trenował jedną jednostkę, ja trenowałam dwie.

Jeśli ktoś trenował dziennie dwie, to ja trzy.

W moim przypadku ja nie jestem jak Robert, mega utalentowanym sportowcem.

Ja musiałam użyć bardzo dużo pracy, żeby zdobywać medale.

U Roberta wystarczyło wydobyć talent i pokazać, w jaki sposób on ten talent może użyć,

żeby strzelać bramki. Bo mnie to była zupełnie inna droga.

Jeżeli chodzi o zdobywanie, motywowanie, zdobywanie medali,

motywowanie się, to zawsze myślałam o moim trenerze,

bo on we mnie najbardziej wierzył.

To jest niesamowity w ogóle przykład, jak trener jest ważną istotą w życiu każdego sportowca.

To u was rodzinne, bo Robert też bardzo podkreśla różne nazwiska.

Mój trener był dla mnie tego czasu takim właśnie też ojcem i wsparciem,

sensej Jerzyszcą Chor, z którym do dziś mam kontakt i ogromny centymet,

bo on mi pokazał wiele dobrego, wspierał mnie w tym okresie buntowniczym,

to on był ze mną i bardzo dużo ze mną rozmawiał, bardzo mu dużo zawiedził.

Były takie sceny filmowe, jak w karatekit, że po prostu pan Miyagi,

czyli twój pan sensej siadał wokół ciebie zbuntowana, zdenerwowana,

mówię, to mi się nie układa to, a on po prostu uczucie malować przysłowiowy płot.

Dokładnie tak, dokładnie tak.

I rzeczywiście w mojej głowie zawsze pojawiało się to, że ja byłam tą zawodniczką,

która jest szybsza niż silniejsza, więc ja musiałam zawsze skupić się na szybkości.

Skupanie z obrotu to musiało być bardzo szybkie i to było moją, takim konikiem,

ale rzeczywiście robiłam to wtedy przede wszystkim dla mojego trenera.

Dobrze, skoro jesteśmy przy racjach męsko-damckiej, bo to trener i kobieta,

gdybym ja był kobietą, to trójka moich najprzystojniejszych piłkarzy byłaby taka.

Oliver Giroux, Antoine Griezmann i Sergio Ramos.

Gdybym bym gejem, to tylko Sergio Ramos.

A jestem ciekaw, bo tego też nigdy nikt się chyba nie zapytał,

a twoja trójka, wiem, że Robert na pewno, ale poza Robertem,

trzech najprzystojniejszych piłkarzy świata zdaniem Anny Lewandowski.

No Sergio Ramos, zdecydowanie tak.
No to jest na coś nas łączy.
Tak, ale dobrze, że oczy z realu, mówmy się.
Ale on, jak się ubierze, to wygląda świetnie, ale jak się to ubierze.
Pamiętasz, jak oglądaliśmy razem w filmie?
No, Sergio Ramos.
Tomasz Müller.
To był żart, czy to była złośliwość?
No już żart.
No nie, ale poczekaj, no.
Myślę, myślę, myślę.
No pika.
OK.
No, on rozdrabiał trochę.
Super.
To jest OK.
Pika bardzo, bardzo fajna.
Ja nie nawet bym powiedział.
Nie, on jest bardzo w ogóle fajnym, fajnym mężczyzną.
Ja mam jakąś taką, nie mogę powiedzieć, uczestnowa słabość,
ale bardzo podziwiam Cristiano Ronaldo.
I go się nie lubi lub lubi.
Ale też jest męskość?
Ja jestem Ronaldo tym bardziej niż Messi.
Ja nie wiem, że to jest kwestia, kwestia męskości,
ale chyba tej pracowitości,
tego, że jakby idzie dalej, robi swoje, mimo wielu komentarzy.
Wiadomo, no jakby jest bardzo ma jedną osobą i można by powiedzieć,
czy on jest kromny, czy nieskromny, można bo go oceniać za wiele,
ale na pewno jest bardzo, bardzo pracowitą osobą, tak.
Ale wydaje ci się, pracowity, kreatywny twórczy,
czy odrobinę, bo nawet film dokumentalny o nim pokazuje,
że on, znaczy ja to uwielbiam, ma duszę kabotyna,
jest trochę wymyślony.
Sam sobie buduje mitpop kulturowy.
Tak.
I to jest bardzo, i to świadczy jego w nią ogromnej sile,
i to, gdzie jakby jest tu, teraz kończy, jakby kończy,
powoli pewnie swoją karierę.
Ale wydaje mi się, że on jest takim piłkarzem,
którego już nigdy w życiu nie będzie, jeżeli chodzi też,
bo Messi jest zupełnie kimś innym.
A właśnie, a propos Messi,
go mogłabyś się spotykać z niższym partnerem?

Dużo, niższym?

Nie myślałam o tym.

Zawsze rzeczem miałam wyszłych partnerów.

A prywatnie, Ronaldo, bo jest olbrzymia burza informacyjna,

oczywiście team, że jest bucem, narcyzem,

kontra bardzo fajny, empatyczny człowiek.

I twoje zdanie na temat...

Wiesz co, ja go miałam okazję poznać,

widzieć kilka razy.

Raz może dziś rozmawialiśmy razem z Robertem.

Wydaje mi się, że jest osobą wiedzącą,

czego chce, sympatyczną, jakby podchodzi zawsze do ludzi,

rozmawia, dobrze go odbiera.

OK.

Na najlepsze rozmowy zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD-HAE.

Moi drodzy, jest dużo stereotypów apropos wax.

Ja uważam, że jak to zwykle bywa, stereotyp jest bardzo krzywdzący.

Bo te ostatnie historie pokazują,

że te dziewczyny wręcz...

Nie chcę powiedzieć, że ich wyniki są tak spektakularne,

jak ich partnerów, ale bardzo duże sukcesy osiągają w swoich dziedzinach.

I powiedz mi, która z tych dziewczyn partnerek piłkarzy

też ma takie życie jak tych, które jest poza tym życiem przy mężu,

tylko osiąga sukcesy i ktoś się też jakoś w tym świecie inspirowuje.

Wiesz co, w ogóle wydaje mi się, że już ten słowo stereotyp wax

już trochę wymarzymy to.

Też mi się tak wydaje.

A to było kilkanaście lat temu, kiedy mówiono o tym,

że w ogóle o postaci wax, kim jest wax,

że to są kobiety piłkarzy, wydających pieniędzy.

Wiecie, możemy też powiedzieć do żony biznesmenów.

Żona jest przy mężu.

Są pieniądze w rodzinie, dlaczego mają ich nie wydawać.

Tyle, że wax, tak zwane wax, są na świeczniku.

Ja uważam, że pokaż mi kobiety teraz,

te żony piłkarzy, które nie działają,

które nie pracują, które nie realizują się,

bo ja takich nie znam w tym momencie.

Mam okazję poznać kobiety całego świata piłkarskiego.

Miałam teraz taką przyjemność poznać je też w Katarze na Mistrzostwach Świata.

To są niesamowite kobiety, które przedstawiają siebie,

które mają pasję i które mają swoje biznesy.

I to jest niesamowite, bo miałyśmy szansę porozmawiać,

wymienić się różnymi swoimi doświadczeniami.
Są to też oczywiście przepiękne kobiety,
które są też modelkami, które jeżdżą po całym świecie.
To są też przedsiębiorcze osoby.
I nie mogłabym wskazać teraz jednej.
Mnie się strasznie podoba Koral Simonowicz, to jest partnerka Sergi Ramo-Roberto.
Jest bardzo fajna.
Ma swoją markę biżuterii.
Ona była w wojsku podobno wcześniej.
Tak, była.
Była wojska.
Kazywałam i słuchajcie zdjęcia normalnie z bronią.
To jest akurat w Izraelu, było obowiązkiem.
Jeździ do Izraela, pracuje.
Ma dwójkę dzieci, urodziła rok temu drugie dziecko.
Jest bardzo fajną przebojową dziewczyną.
Miki od narzeczoną Frank De Jong, która też jest młodą dziewczyną.
Ma 23 lata, ma swoją markę.
Jest przebojową dziewczyną z Amsterdamu.
Tak naprawdę wszystkie te dziewczyny są fajnymi kobietami.
A twoja znajomość z Georginą, Georginą to jest koleżeństwo?
Czy taki krutuazyjny smoltok?
Bo jak zauważyłaś polskie media lubią to rozstrząsać.
I mniej informacji, tym więcej o tym dywagują.
Więc pyta mu źródła.
Mało informacji było na ten temat.
Akurat jeżeli chodzi o Kan i nasze spotkanie, które...
ku zdziwieniu było dla mnie zaskoczenie,
bo nie wiedziałam, że będę w drugim odcinku Netflixa, Georgina.
Sama się zdziwiłam.
Ale to odbyło się z waszą aprobatą, tak?
No nie.
Poważnie.
A prawa do wizerunku.
A prawa do wizerunku.
To było na Instagramie. Jakby sympatyczne spotkanie to było.
Akurat to było zaraz po tym jak...
Jakby nas tam umieścili.
Ale byśmy się procesowali.
To było w Kan, kiedy byliśmy na festiwalu
i akurat spotkaliśmy ją...
w tym samym pomieszczeniu byliśmy.
Przywitaliśmy się, porozmawialiśmy chwilę
i rzeczywiście była taka sytuacja,

że wtedy o Georginie bardzo dużo się mówiło,
bo to było zaraz po tym jak straciła jedno dziecko.
Potem się spotkaliśmy też w Katarze,
bo była w tym samym hotelu.
Sympatyczna dziewczyna.
Nie znam się z nim aż na tyle.
To nie jest tak, że siedzieliśmy na kawie
i gdzieś tam się umawialiśmy na jakieś wspólne kolacje.
To nie.
Znamy się, kilka razy się widzieliśmy na różnych po prostu okazjach piłkarskich.
A to ja ci powiem zaskakującą tezę po obejrzeniu,
bo nie mogłem być parę dni temu z wami na uroczystej premierze.
Ja mam wrażenie, że ty i Robert jesteście zaskromni,
żeby robić takie filmy, jak zrobiliście.
Mam takie wrażenia, że brakuje wam trochę słowa,
które ja oceniam bardzo pozytywnie.
Kabotyństwa, przesady, skłonności do takiej naprawdę autokreacji na przegięciu.
Wiesz co?
Robert rzeczywiście, zresztą jak był tutaj u was to o tym mówił,
świetny podcast.
Ja byłem pod wrażeniem Roberta,
tego, że w ogóle się tak przed wami fajnie otworzył,
bo to była super rozmowa.
I on powiedział to fajne zdanie, że on był zaskromny.
I w momencie tego dojrzewanego naszego i...
I to pojawia się też w filmie.
I to pojawia się też w filmie.
I rzeczywiście to jest prawda.
Doszliśmy do jakiegoś momentu, gdzie stwierdziliśmy,
no tak, zarobiliśmy pieniądze.
I to we dwoje, tak, no bo ja też zarabiam pieniądze.
I doszliśmy do pewnego momentu i powiedzieliśmy sobie,
no my zarabiamy te pieniądze,
wydajemy szczególnie na podróże,
bo dla nas to jest ważne, to jest taka nagroda za tą pracę.
Natomiast często moje przyjaciółki do mnie mówią,
zobacz na inny żony piłkarzy.
Ty jesteś taka czasami zaskromna.
I to jest też subiektywna opinia,
bo dla kogoś, dla odbiorcy, mojego Instagrama,
czy w ogóle odbiorcy, ktoś to mówił na przykład,
nie lubi, często słyszałam, o, wywyższa się.
Ma zadarcy nos,
ale wiadomo to są opinie, niech sobie ludzie mówią,

jakby ważne jest to, co ja czuję, to, co ja wiem.
Ja jestem teraz w Barcelonie
i wyobrażam sobie siebie,
wyobrażam sobie siebie, że będę w Barcelonie,
w Słońcu, w kulturze, którą kocham
i powiem wam tak, ja spędzam czas na rowerze
w kroksach, czy tam w jakiejś...
Ale kroksach balenciagi?
Nie, nie, w tramkach.
Do baciaty kupuję bluski zary do twory.
W jakiejś rozciągniętych...
Jakim firmy? Ciapata to jest takie do jedzenia.
Ciapata, baciata.
Jak usłyszałem ciapata, to się przestraszyło.
Baciata, baciata, tańczo spójtaniec w bluskach zary.
Ale w rozciągniętych bluskach jeżdżę na rowerze,
mamy rower, gdzie mam taki koszyk na dzieci.
Czuję się szczęśliwa.
Uważam, że to gdzieś pokazuje pewien...
pewien mój sposób na życie,
taki jaki miałam za czasów karatę.
Okej.
Taki za czasów, kiedy byłam sportowcem,
taki na luzno.
Ale nie oszukujmy.
30 medali mistrzostw Polski,
30 medali mistrzostw Europy,
6 medali mistrzostw świata.
To nie mógł być skromny czas.
Bo to...
Zróbmy przerwę.
A czy nie?
Żebyś miała świadomość, ja to mówię afirmacyjnie.
No musiałaś być jednak kimś w tym,
żeby to osiągnąć.
Więc schowajmy skromność do kieszeń.
Kawa do tej bluski ziary.
Ania Lewandowska, zaraz wracamy
i pogadamy właśnie o bogactwie.
O czym jeszcze?
O Fana Beria.
O tym znanym świecie skromnych Lewandowski.
Ja bym chciał zapytać, tak już zatyzuje,
jak pachnie Monachium,

jak pachnie Barcelona
i jak bardzo różni się ten zapach.
Do tego wrócił.
Jeszcze dodamy do tego za głębie chóry.
Na więcej ciekawych pytań
w podkaszce wojewódzkiej i kędzierskiej
zaprasza M Bank.
Z kątem intencje.
Dla tych, którzy chcą więcej z życia.
Już, już.
To znaczy, ta muzyczka, ten podkad
znaczy, że już.
To są prawa audycyjnie żywo.
Ania Lewandowska naszym gościem,
tak jak Kuba wspomniał,
38 medali mistrzostw Polski,
38 medali w sumie,
30 mistrzostw Polski, Europy 6,
Świata 3.
Czyli ta kariera,
zaszadko się chyba mówi o tym,
kiedy sukcesy osiągnęłaś.
Że mówi się karatę, karata,
ale jednak społeczeństwo nie ma tego
poczucia, jak wielka
była to historia.
I moje pytanie jest takie, jak ty oceniasz swoją karierę
i
czy jesteś z niej zadowolona?
To było dawno.
Uwielbiam, jak 30-latkowie
mówią, tak, tak.
To było półby, że 15 lat w tym roku.
Kiedy ostatni raz walczyłeś?
2004,
czy 10 lat temu?
Czyli nie cały 10 lat temu,
mówmy się.
10, 9 lat temu.
Czyli to nie jest prehistoria.
Czy ktoś cię o to pytał,
jak byś dostała propozycję
FMMA?
Było UFC?

Było UFC.
No to troszkę lewe.
16 levelów.
Organizator z UFC,
proponował mi walkę.
To było dosyć zabawne,
ponieważ byliśmy na kawie i zaproponował mi,
powiedział, że dwa lata przygotowań,
dwóch trenerów.
Ja mówię, wiesz, tylko muszę z mężem pogadać,
my teraz będziemy chcieli się starać o dziecko.
Już mam ze spotkania i pogodzenie,
już było informacje w mediach.
Chodzi o normalnie, o UFC, czy o normalne?
Organizator z UFC
proponował mi walkę.
A mówił, kto będzie przeciwnikiem?
Georgina? Nie, nie, no nie mów.
Znając swoją pracowitość i ambicję,
jak dostajesz taką propozycję,
to nie wierzę, że
od razu ci się pojawia komunikat 100% nie.
Nie, no zadaniowość.
Oczywiście, słuchaj, ja wróciłam do,
nie, najlepsze to jest to, że mój mąż się zawiedział o tym z prasy
i dzwoni do mnie i mówi, Ania, co kombinujesz?
Ja mówię, nie, nic.
Co to za artykuły?
Ja mówię, wiesz, no rano byłam na kawie,
no dobrze, jest godzina 13.
Rzeczywiście po mnie w głowie,
kiedyś powiedziałam do Roberta, gdyby nie to, że jestem twoją żoną,
pewnie bym wzięła udział w takim wydarzeniu.
Natomiast wracając do twojego pytania
odnośnie mojej kariery,
ja bardzo dużo zawnętrzę w tej karierze
w kontekście tego, kim dzisiaj jestem,
bo karaty bardzo mocno
mnie zbudowało
i zbudowało we mnie ogroną pasję,
którą to dziś jakby
prowadzę, kreuję,
na której zbudowałam swoje marki,
więc karaty

jest takim moim totalnym
kręgosłupem w tym wszystkim, co dzisiaj robię.
Bo można by było stwierdzić
i oczywiście powtarzam często to zdanie,
że dużo osób
uważa, że osiągnęłam to, co osiągnęłam
przez to, że jestem żoną Roberta,
że dzięki Robertowi mam wszystko.
Gdyby nie Robert nie byłabym taka znana.
Gdyby nie Robert nie żyłabym w Monachium,
gdyby nie Robert nie mieszkałabym dzisiaj w Barcelonie.
Natomiast nie będąc żoną Roberta
uważam, że na pewno bym coś robiła.
Pewnie bym otworzyła klub sportowy,
pewnie byłabym mocniej
w karatę, bo w pewnym momencie
zrezygnowałam dla Roberta,
dlatego że się przeprowadziliśmy z karatę.
Ale uważam, że
gdyby nie karatę nie byłabym w tym miejscu, w którym jest.
A ja mam takie wrażenie,
przecież znamy się już ładnych parę lat,
jak nie parę naście, chyba nawet już parę naście.
Że to jesteś silniejszą osobowością
niż Robert.
Co za mina
zobaczą Państwo tę minę.
Nie słyszałaś tego nigdy,
nikt ci tego nie powiedział.
Dużo osób
będących koło nas
przez te wiele lat
mówi nam, że
jestem dziś osobą, która wiele rzeczy prowadzi.
Jak to kobieta, żona
w domu najczęściej, tak?
Robert jest bardzo silnym osobowością
szczególnie jeżeli chodzi o piłkę.
Wie czego chce, skupiony na celu,
bardzo silna psychika
przy takiej presji.
Ja jestem silnym osobowością, jeżeli chodzi o to,
też czego chcę, to co mówię,
jestem silnym osobą.

Nie owijam, raczej wbawę na.
Czyli jesteś silniejszą osobowością w świecie.
Jestem wymagająca.
Wychodzimy ze stadionu, szatni i nagle jest życie.
Jestem wymagająca.
Dobrze, to pójdę dalej. Jest taka legenda,
że to mama Kliana Mbappe stała
za jego domniemanym transferem.
O jeszcze Mbappe jest przystajny. Tak, my się też podoba.
Bo Mbappe jest tak fajny.
Sprawia wrażenie bardzo młodego, fajnego, dowciwionego chłopaka.
Jest tak fajnym, młodszym piłkarzem.
Naprawdę aż miło się patrzy.
Mama, że chciała, że
bo on grał w Madrycie, a nie w Paryżu.
Powiedz mi,
nam,
kto tak naprawdę emocjonalnie stał
za transferem do Barcelony? Anna Lewandowska.
Mów, czas to powiedzieć.
Przecież ja to wiem, Robert to wie,
Jurgen Klopp to wie,
Kendor to wie. Nie się dowie parę milionów Polaków.
Czas pandemii w Monachium
był czasem dla nas.
To był czas, kiedy Robert mówi,
że to był na jego jeden z najlepszych czasów rodzinnych,
bo zjadł śniadanie z żoną
i z kłarą w ogrodzie.
A to się nie zdarza.
Ja byłam wtedy w ciąży.
Potem dostałam w ciąży w ogóle, dostałam COVID.
Więc to było takie
straszenie duże emocje wtedy było.
Później, po tym jak już urodziłam,
po tym jak już pandemia, powiedzmy,
się kończyła, zaczęły wracać
mecze, to był bardzo dziwny okres
w Niemczech. Dla mnie. Ja to tak odbieram.
Nie chciałabym być tu opiniowana i chciałabym nikogo urazić,
ale dla mnie mieszkanie w Niemczech
w tym okresie było bardzo...
Ale przez te przepisy i te rerekcyjność...
Tak, czyli mu z kawa ludzi.

Niemiecki porządek. Niemiecki porządek,
trzymanie dystansu, braku śmiechu,
brak przytulenia, brak pogody
ducha, brakowało mi tego.
Ale czy Niemcy lubią się przytulać,
lubili przed COVIDem, bo ja często bywam w Berlinie?
Wiesz co, inaczej może postrzegałam
ten okres przed pandemią.
Ja miałam niesamowitych przyjaciół
w Monachium. Najczęściej będą
tych zagranicznymi przyjaciółmi, którzy też byli
Serbii, Chorwacji, Polaków,
z Korei.
I tak naprawdę to był
taki dziwny czas, bo
przystali nas też znajomi tak przyjeżdżać,
bo nie było takich możliwości po pandemii.
Tak to zawsze dom był pełen ludzi.
Te mecze też jakby były,
cały czas było wygranie, wygranie, wygranie.
I dla Roberta zaczynało
już brakować. Może nie tyle, że motywacji,
ale był to czas,
żeby podwyższyć tą poprzeczkę wyżej.
Ja zdecydowałam w czasie pandemii,
że kupujemy dom na Majorce,
dwójka dzieci. Robert cały czas w rozjazdach.
Zawsze czerwiec, lipiec, nie ma go
miesiąc, najczęściej siedzi z dziećmi sama,
więc zdecydowałam, powiedział Robertowi,
Robert, ja chcę znaleźć dom na Majorce,
ja będę tam spędzała wakacje.
I to była część twojego planu, po tytule Barcelona?
Zakochałam się w Hiszpanii.
Dobrze, dobrze, no ok, mów to
swoimi słowami.
No dobra, no słuchajcie, nie będę ukrywała, że
tam do Roberta, że to jest moje marzenie
mieszkać w Barcelonie i
no sama Barcelona, sam klub, to jest...
Popatrzyłaś do niego?
I powiedziałaś tak,
kochanie...
Nie, to nie było tak, kochanie, jedziemy do

Barcelony, pakuj się. Nie wiem...

Nie, jesteś już spakowa, tak.

Nie brałam go w tej decyzji, były dwa kluby,

tak, były blisko dwa kluby i zdecydowanie.

Ale bardziej masz hiszpańską duszę,

niż niemiecką skłonność do porządku, co?

Zdecydowanie.

Mam to pytanie przed przerwą,

Barcelonej Monachium, mówię o takim zapachu,

który kobieta odczuwa, kluby,

sklepy, przyjaciółki, zapach kawy,

nie wiem, zapach salzy,

zapach tańca, no tam Wurst.

No, nie podpowiadać.

Co zdecydowanie jest bliżej

do Hiszpanii, do tych ludzi, ja w ogóle

kocham ludzi. Mój mąż czasami mówi tak,

ja mam kontakt na co dzień z pięcioma

osobami, ty z pięćdziesięcioma

i tym się różnimy, to można pokazać,

tak, ja po prostu ja muszę mieć

przyculas, pocałować,

policzek, policzek.

Piątka.

Piątka. Lubię, lubię po prostu poznawać

nowych ludzi i taka jestem.

Mój mąż kiedyś nawet sugerował może, czy nie powinnam

zmniejszyć ilość dla komfortu

psychicznego, powiedziałam, że nie.

Już nie dyskutowało na ten temat, więcej za mną.

Ja też uważam w tym swoim

jakąś taką misję, jakby tym,

czym się dzisiaj zajmuje, tym, jak

wygląda moje życie, moja praca, to jest cały czas

właśnie praca

z ludźmi, jak pracuje, jak pachnie,

pachnie Barcelona, pachnie

Słońcem, pachnie

Tańcem, pachnie

Fajnymi ludźmi, pachnie uśmiechniętymi

naszymi dziećmi, fajnymi emocjami,

fajnymi fanami, fajnym klubem.

I dzieci rozumieją łatwiej się uczyć

hiszpańskiego niż niemieckiego?

Nie no, moja, moja, słuchajcie,
Klara rozmawia po niemiecku, perfekt.
Ale Klara, Klara z Laurą teraz zaczynają
po hiszpańsku i moja Laura
zaczyna też po katalońsku.
Bon dia, bon dia.
Okej, bo Robert tu powiedział, że
Laura jego zdaniem jest szefową,
czyli jest tobą, a Klara
jest nim, tak?
Tak myśleliśmy, ale
Klara jest bardzo
taka sensitive, bardzo emocjonalnym
dzieckiem, ona bardzo przeżywa
wiele rzeczy, jak ja,
ale obserwuje i widzi wszystko, jak Robert.
Laura
ma
Ignoruje
ma wyrąbany, przepraszam za słowo,
ale nie da się tego okresu, ma duże
błękitne oczy, jest rozrabiakiem, słuchajcie,
bierze flemaser, patrzy na mnie, wysyła mi
buziaka i marzę po meblach.
Ale przy tym
to chyba się niespoczkamy u mnie.
Jest śliczna, obydwie są piękne,
ale Laura po prostu, w tym wszystkim
słuchajcie, to jest,
znaczy ja myślę, że będziemy widzi nią problemy.
Z tego co mówisz, to już macie.
Natomiast
ona jest pewna siebie, jak Robert
i ma
dusze trochę moją.
A jakie było pierwsze zdanie Roberta, jak się
dowiedział, że nie będzie miał syna?
Ale jesteś pewna?
Pamiętam, wchodziłam wtedy
do samochodu. Może sprawdzimy warze.
Wchodziłam wtedy, ale w ogóle słuchajcie,
jak ja powiedziałam, Roberta wiociaża.
Pierwszej czy drugiej? Drugi. Pierwsza to była wyczekana
w ogóle, bo ja przed Klarą poroniłam

dziecko, później
była Klarcia i to było takie wychuchane,
wyczekane, ale
to było tak, że pojechałam do biura
na rekrutację, miałam rekrutację w biurze,
no i mi się spóźniał rekrutant
i do naszego Marcina
napisałam, wiesz co?
Pamięta, że w czasie, jeśli czułam, on mówi, Ania
w samochodzie masz test.
Ja patrzę na wasegarek, pół godziny mam.
Dobra, no słuchajcie, zrobię ten test. Nie, no ale dzisiaj
z Balke VLN-u. Samochodzie robiłaś test?
Słuchajcie, nie, nie, nie. On czekał
w samochodzie, test czekał w samochodzie.
Mówi, ale jak? Czy ty tak? Dzisiaj mam urodziny,
mam wieczorem imprezę, mam jutro
wielki event na 1200 osób na Wilanowie.
Balke VLN-u
nie, już poniedziałek zrobię.
Siedzę, siedzę, siedzę, nie, dobra, idę zrobić test.
Zrobiłam test, patrzę, dwie kaskiny.
Ja mówię, nie, no to jest niemożliwe. Przecież my
wcześniej tak się staraliśmy o tą klare, no jak, tak, tak,
ale dzwonię do ginekologa.
Mówię, panie Ania, o 11 mam okienko. Ja mówię, dobra,
będę pomiędzy rekrutacjami, to jadę,
jadę do szpitala.
Mówię, no jest, no jest pani wciąż, ale jak
to? Ja przecież mam tyle planów teraz.
A Robert wtedy był na reprezentacji na wyjazdowym meczu, chyba z Czechami
i pisze do niego, jestem w ciąży, kropka.
Uje, co za oskój kombudzi.
Ładno, ładno macie relacje.
Do widzenia, myśl komplity.
I on dowiedzy, bo nie wie, jak to?
Ja mówię, Robert, no właśnie, jak to?
No i słuchajcie, no okazuje się, że
płodzimy nasze dzieci zawsze, jak wraca z
grupowań piłkarskich.
Ty będzie trójka, nie musisz jak najdłuższej
prezentacji.
Bo jedna, córka z 4 maja, druga z 6.
Powiadał niezwykle intymną rzecz, jak

jedna z waszych cór, jak zadała, zaczęła mu
zadawać pytania o różnice w płciach.
A jakie najtrudniejsze
Tobie pytanie, zadają córki,
no przebywa z nimi siłą
rzeczy więcej.
Wasza Laura.
Tak, Laura zaczyna dużo pytań zadawać,
powiem wam.
Jakie to są, czy masz takie życie, wprowadzasz
w komputowanie?
Zaczynają się, tak, no oczywiście,
planety, skąd siebie,
dlaczego, dlaczego babcia jest u góry,
a co to oznacza, zapytała o śmieć,
co znaczy śmieć, co znaczy aniołek.
Zaczynają się pytania oczywiście,
jak to brzuszka wychodzi,
dzidzius, czy to, że no, ja byłam tu
w brzuszku, no jak ja się tu zmieściłam,
jak to jest karmienie piersią,
ale zaczynają się też pytania o to,
dlaczego wszyscy robią sobie statą
zdjęcia i dlaczego mam,
ale dlaczego ludzie znają moje imię?
Skąd tak wszyscy znają imię, że jestem Clara?
Naprawdę?
A co ona wędruje ludzie do nią?
Chaj, Clara!
Będą z niej z Clara!
Komensta!
Słodkie!
Zostań online,
bo już za chwilę dalsza część rozmowy,
na którą zaprasza Play.
Wy możecie po Barcelonie
przejść,
nieatakowani
przez fanów, w sensie mówię
o tobie i dziewczynkach, czy jesteście
jeszcze na takim poziomie?
W tym miejscu, gdzie mieszkamy,
mamy taki bulwar, gdzie ja właśnie z dziewczynkami
jeżdżę na rowerze, mieszkamy 100 metrów od plaży,

więc cały czas na tej plaży jesteśmy,
no ludzie już nas widzą, to jest niesamowite,
bo przyjeżdżając do Barcelony myśleliśmy,
że trzeba bardzo uważać na to
i nam mówili w szkole,
spoko, tutaj też przychodzimy z żoną,
jak były dzieci przychodzili.
W tej gen jeździ autobusikiem, tramwajem,
są słynne zdjęcia.
Tak, natomiast zdecydowanie
Roberta wyjście w centrum jest
praktycznie niemożliwe,
ale w tym miejscu, gdzie mieszkamy, tak,
mamy tę swobodę,
gdzieś pojawiają się czasem jakieś zdjęcia,
ludzie też podchodzą, jakby to jest normalne,
ale jest szanowany ten czas prywatny,
ale wiecie, no Hiszpańscy fani,
to są inni fani.
To jest inny temperament,
zdecydowanie też jest tak, że kiedy wchodzę
na stadion, to ludzie Hiszpanii do mnie podchodzą,
że kochają Roberta, czy mogą zdjęcie,
to jest ta część życia,
ale to jest zawsze bardzo tak pozytywnie,
nie fajnie przeze mnie.
A powiedzmy, bo to jest ciekawe,
bo oczywista wydaje się nam różnica między Niemcami,
a Hiszpanią w temperamencie
w podejściu do życia,
a między właśnie Dortmund,
to już jest w ogóle co innego.
W Dortmundzie to jest,
to jakbyśmy w Polsce byli na Śląsku,
w kontekście też języka,
a ja w Dortmundzie rozmawiałam po niemiecku,
przyjechałam do Monachiu,
za mną nikt po niemiecku nie chciał gadać.
Wszyscy jak słyszę je, że mam inny dialekt,
to zaczynali ze mną rozmawiać po angielsku.
To takie wykluczające.
Nie, nie, nie, ja bardziej bym powiedziała, że to jest większe miasto
i dlatego, po prostu też dużo obcokrajowców.
A w Dortmundzie nie było wyboru.

W Hiszpanii ludzie chcą gadać po hiszpańsku.
Ja zauważyłem w ogóle w Hiszpanii,
jak się jeździ po prowincji,
jeżeli Europejczyk zna hiszpański,
to oni go zupełnie inaczej traktują.
Są bardziej otwarci.
Ja mam też w ogóle grupę Latinosów teraz.
To jest niesamowite.
Jesteśmy 6 miesięcy w Barcelonie.
Ja już mam znajomych,
mam grupę właśnie Latinosów.
Tu z Peru, Chile, Urugwaj,
Wenezuela, Hiszpania, Barcelona
i oni, ania, dawaj go,
próbuj cały czas rozmawiać po hiszpańsku.
To jest niesamowite.
Mnie kiedyś ania Przybylska,
nasza nierzełowana przyjaciółka
powiedziała, że mieszkanie pod jednym dachem
z zawodnikiem z futbolistą
jest trudne, bo jest nabuzowany,
bo jest przed meczem,
a potem jest nabuzowany, bo jest po meczu.
Czy ty też masz taki dylemat?
Oj, coś chyba trafiło.
Życie z piłkarzem na takim poziomie
nie jest łatwe.
Możemy ci jakoś pomóc?
Nie, radzę sobie.
Ten film też pokazuje wiele.
Jakby tą drogę
Roberta
do sukcesu
to jak wiele
jest też tych scen
z życia jego, tych nagrań.
Pierwszy 10 minut po prostu
niesamowite.
Dla mnie to też było niesamowite odkrycie Roberta z innej strony
takiego fajnego chłopczyka, który dorastał
mi o umarzenie.
Później wejście na to,
teraz to wyżej, wyżej, wyżej, na ten wyższy level
i

jakby są sukcesy, są porażki.
Zawsze bliscy są przy Robertcie.
Rola moja
jest rolą wsparcia.
Ale nie będę ukrywała, że jest czasem ciężko.
I wiem o tym,
że czasem trzeba
mieć duże zrozumienie.
Do czego?
Na przykład, że przychodzi i jest zamknięty?
Tak, Robert nie umie mówić o emocjach.
I dla mnie osoby emocjonalnej
ekstrawertyka to jest bardzo trudne.
Ale to jest tak, że ty po prostu
stoisz przy nim, on nie mówi ani słowa,
a ty po prostu obok.
Moderujesz tę dyskusję.
On jest osobą zamkniętą i on te emocje trzyma.
To jest może nie kwestia braku
miętności mówienia o tym, tylko on
inaczej to widzi z innej perspektywy.
To jest
Robert już mówienie jako żona, on jest
niesamowicie inteligentną osobą. Ja czasami mówię,
że to jest taki mój psycholog, ale
w pewnym momencie
zauważyłam, że
to on też musi się...
To jest czas, kiedy trzeba mówić o tych
emocjach. Córkę go tego zaczęły
uczyć, czy też ja, ale tego cały czas
za mało. I w momencie, kiedy
są...
jest tak duża presja, jest tak dużo
sukcesów i porażek
ciężko nie mówić o emocjach.
A czy to nie jest tak, że jak Robert był
nas rok temu, że to był właśnie
ten przełomowy czas dla
Roberta? Bo to był zupełnie inny
w ogóle okres transferu chyba
zmuszał go trochę do zagłębienia
głęboko. Bo my, my tutaj
usiedliśmy i jakby

zniknęły te mikrofony, te kamery
po prostu były
trzy osoby na wzajem siebie ciekawą.
Oczywiście my z racji wykonanego zawodu
byliśmy bardziej ciekawi Roberta, ale
to był zupełnie inny facet,
niż znamyśmy go do tej pory z Medriów.
Wiesz co, to jest moim zdaniem to
cały czas ta transformacja trwa. Ja bym
to tak nazywała. Robert jest na to moją
opinię, więc też pierwszy raz o tym mówię,
ale ta transformacja
trwa. Ja uważam, że do
zakończenia kariery
tak będzie, jak jest teraz.
No to jeszcze trochę. Mam nadzieję.
Natomiast
to jest trudne, też bycie kapitanem
prezentacji, to wszystko to są takie
trudne momenty, gdzie też
są obarczone wieloma opiniami
hejtem.
Właśnie, bo ja tutaj, przepraszam, że ci
przerwa, ale w filmie
jest Tereari, Idol
Roberta, który
mówi kilka ważnych zdań o tym,
że my widzimy tych gości,
którzy biegają na boisku, w reprezentacji
czy w klubie i wymagamy
od nich superformy
strzelania goli, ale zapominamy
o tym, że Robert i jego koledzy
to są ludzie.
I też mógł,
w co wątpię, pokłócić się z tobą.
Mógł mieć jakiś dramat
życiowy, mógł po prostu wstać lewą
nogą.
Ta presja nie jest zbyt duża,
czy to jest rzeczywiście
tak, że my nie potrafimy człowieka
dojrzeć w kimś, kto zawodowo uprawia
sport, albo zawodowo jest w

show biznesie? Inny miał być tytuł filmu.
Mianowicie.
Nie wiem, czy mogę powiedzieć.
Było wiele tutaj rozmów
na ten temat.
Myślę, że tytuł
teraz jest świetny.
Miał być serca robota.
Oj, to już oceniający.
Wiecie, jak zareagowałam?
Popłakałam się.
Popłakałam się, kiedy usłyszałam, że
ma być serca robota. Jak to?
Przecież to jest mój mąż, to nie jest robot.
Ale też załam sobie sprawę, że
całe nasze życie to jest
piłka. To jest człowiek,
który pracuje codziennie bardzo ciężko.
To jest człowiek, który ma tak ogromne ambicje.
Jemu cały czas jest za mało.
On mówi, strzelił cztery bramki i żałuje, że nie pięć.
Ale czyta ambicja nie jest chorobliwa momentami?
Że ty myślisz, że Robert u spokój?
Ja uważam, że ambicja może być chorobliwa.
Wyzwanie, które stawisz sobie.
Ale czasami też jest tak, że...
Może być ambicja.
Jest ambicja chorobliwa.
Przypadku Roberta nie powiedziałabym to.
Bo rzeczywiście ta skala jest tak duża, bo
to też było w dokumencie.
Kiedy on nie udowodnił, że strzelił 4 bramki,
to o nim się wcześniej nie mówiło.
Trzeba było zrobić coś tak dużego,
żeby zacząć o nim mówić.
Często to powtarzało, że musi zrobić
w Barcelonie coś dużego,
ale dobra, słuchajcie,
ja bym chciała zacząć po przerwie.
Powiem, tylko chciałam jeszcze dokończyć jedną komuś.
Kwestia transferu i tego,
że to był bardzo emocjonujący też...
Udał ci się ten transfer.
Gratulujemy.

Słuchajcie, dużo było emocjonalnych rozmów.
Nawet u nas w domu z ludźmi
z Monachim Marcelloną.
Wyobrażam sobie. A jakby doszło do pojedynku,
bo obraż siebie, że się zatracacie.
Córki są na podwórku i ty byś się zmierzyła
z Robertem fizycznie. Kto by wygrał?
Robert, ma twarde nogi.
Naprawdę?
Wrócimy jeszcze.
Dużo wątków się pojawi.
Ja mam ulubione pytanie z cyklu
co by było gdyby.
I o tym za chwilę Ania Lewandowska
jest naszym gościem.
Na najlepsze rozmowy zapraszam
Marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
Poniedziałek
godzina...
Późna.
W tym momencie live to przypominam,
że może odsłuchać sobie oczywiście
za chwilę na wielu platformach
i oczywiście na Onecie.
A naszym gościem Ania Lewandowska.
Chociaż to, chociaż takie są momenty,
że po głosie trudno poznać.
Bo trochę nam się zrobiła audycja o Robertie
przy wielkim szacunku. To jednak
ty jesteś naszym gościem, to ja
mam takie pytanie do ciebie.
Myślę, że dosyć intymna, ale istotne.
Miałaś odwagę jako dziewczynka
marzyć o takim życiu, jakie dzisiaj wjedziesz?
Nie.
Bo?
Słuchajcie.
Mieszkająca
mała dziewczynka pod Warszawą.
Ćwicząca karate i mająca
największe marzenie to zdobyć
Mistrzostwa Świata i mieć swój klub sportowy
i trenować dzieci. To było to

maksimum marzeń.
Na pewno nie,
ale bardzo
bardzo, bardzo jestem
dzięczna za to, co się dzieje w naszym
życiu, w moim życiu
i do jakich momentów doszłam.
Też zawodowych.
Ale zdecydowanie
trzeba marzyć
wysoko. To jest
taka moja refleksja.
A ta sytuacja finansowa w domu,
którą często określasz drastycznym
określeniem bieda
wpłynęła na twoje poczucie
bezpieczeństwa do dziś?
Tak. Bardzo zawsze chciałam
być kobietą niezależną.
Taka, która zarabia na siebie,
która sobie poradzi, która
będzie silna, która
w momentach
porażki, w momentach
słabszych
wyjdzie z tego
poprawi koronę i pójdzie dalej.
Zdecydowanie
kiedyś było tak. Kiedy byśmy
całą rodziną za czasów dzieciństwa
mieliśmy pieniądze.
Takie dobre pieniądze, że
mogliśmy wyjechać z rodzicami
na wakacje
do Grecji.
Sierdzia klasa.
Tak, tak, tak. Czyli powiedzmy
fajne dzieciństwo.
Ja wtedy miałam marzenia
być operatorem filmowym i zawsze jeździłam
z moim tatą na plan zdjęciowy
obserwując to.
I byłam w tym dobra już w pewnym
momencie. W pewnym momencie krach

z
słowa
stabilna, rodzina
mamy pieniądze, nie ma nic.
I to był, to był bardzo ciężki
moment. I teraz w momencie kiedy
mam
te pieniądze.
Jestem w zamożnej rodzinie.
Jesteśmy w zamożni.
To pokazuje taką drogę
jak wszystko może przebywać.
Dzisiaj jest jutro tego nie ma.
Uważam, że to
mnie bardzo dużo nauczyło i wzmocniło, że pieniądze
przede wszystkim nie są najważniejsze.
Ale takie słowo
bestroska. Bardzo ważne dla dobrego
i pełnego
dzieciństwa. Ono zgasło
razem z odejściem ojca. Czy, czy nie, czy udało
się to zachować?
Bestroska
w ogóle bym o tym nie myślała. Raczej chyba
pierwsza myśl, która mi się nasłowa, to jest
bycie silniejszym
i bycie teraz ojcem rodziny.
Ja byłam takim trochę,
trochę tatą. Naprawdę? Tak, trochę tak.
Moja mama była bardzo silną
kobietą w tym momencie.
Ale wzięłam na siebie to, że wiedziałam, że jeżeli
zarobię pierwsze pieniądze, to przede wszystkim muszę dać
mamie i bratu.
Ale to też nie jest tak, że wokół ciebie
paradoksalnie po tym, jak
tata zniknął
to pojawili się nagle dobrze
ludzie i po prostu cię przytulili
i powiedzieli, lub karatę,
lub to, lub to. Tak, to był mój wujek.
To byli ludzie z otoczenia mojej mamy,
przyjaciele, którzy nam pomagali,
jak tylko mogli, no bo jakby

w tej czasie z tych określeń każdym o pieniądzu,
więc to też było niesamowite.
I ta sytuacja mi pokazała to,
że przede wszystkim trzeba
pomagać, spierać ludzi,
pomagać, spierać inne osoby, potrzebujących.
Pieniądze dzisiaj są, którą może się nie pokazać.
A jak tak mówisz, o swoim dzieciństwie
często z zauważalną
nutą gorzkości, a którą przewrotnie
chwilę z dzieciństwa chciałabyś przeżyć jeszcze raz?
Bo są takie chwile, prawda?
Są takie obrazy, które chcesz wyrzucić.
Sofnąć film. Pamiętasz taki moment?
O i...
Moja mama mówi, że bardzo dużo wyparłam z dzieciństwa.
Mój brat dużo rzeczy pamięta, takie rzeczy,
że ja mówię, jej, takie mieliśmy historię.
Ja mówię, tak, nie pamiętasz.
I moja mama zawsze mówiła, ania, to wszystko wypierałaś,
podświadomie.
Na pewno mu chciała wrócić na plan zdjęciowy.
Czyli jedno.
No właśnie.
Ale wiesz, teraz są momenty,
że wracam, tylko jestem po drugiej stronie kamery.
No ale to jest social media, to nie jest na miastka,
tylko...
Trochę tak, fotografia, którą zawsze kochałam.
Ale też masz możliwości takie,
żeby zająć się produkcją na przykład.
Pani szanowa.
No dobrze.
Budżety są.
Dobrze się wywiedziałem od tych twoich znajomych,
którzy oczywiście mówili, tylko jej nie mów.
Czy, że ty, mimo tego, że chciałaś być filmowcem
i spędzałaś dzieciństwo na planie
i jarałaś się tym,
no bo operatorka to jest bardzo ciężki kierunek.
Bardzo.
Mój ojciec chrzestny, Bławut.
Znana bardzo postaci filmowa.
Jacek.

Znamy, znamy.
To jest mój tata chrzestny.
A to nie wiedziałem.
Bo po tej sytuacji,
powiedział, dobra, ja się za ciebie wezmę,
przygotuję cię na łódzką filmówkę
i spotykaliśmy się kilka razy,
już nawet teczkę składałam
i on w pewnym momencie usiadł na przeciwko i mówi tak,
po co ci to?
To jest bardzo ciężka praca dla kobiet w Polsce,
szczególnie w Polsce.
A ty mogła być dzisiaj muszem kamiejskim?
No, słuchaj.
Jak już mierzymy wysoko,
no to nie stawiamy sobie ograniczeń.
I rzeczywiście jakby to był taki moment,
była mnie przełomowy
i wtedy wybrałam sport.
Ja już wtedy trenowałam karate i wybrałam sport.
Ale czy ty podobno nie lubisz oglądać filmów,
bo zasypiasz?
Co się dzieje?
Ciekawa, Robert Lewandowski nieznany też przesnąłś?
Nie, wieczorem.
Kiedy to chcemy sobie zrobić po raz 150 seans,
zawsze...
Ale lubisz filmy?
W pierwsze minutki oglądałam, potem...
Bo tak jak ci powiedziałem o tej muzyce,
które nas kształtu,
jak mamy naście lat,
nie, mamy idoli, światopogląd i tak dalej,
to uważam, że kino też ma wielki wpływ.
Lewandowska.
Co ogląda?
Co jest jej ulubionym filmem?
Ulubionym reżyserem?
Powie nam to wiele o twojej wrażliwości.
Czy Tarantino, czy Scorsese?
Tarantino, czy Sosia Coppola.
Ale już to...
Ja bardzo dużo oglądałam filmów,
oglądałam bardzo dużo dokumentów,

oglądałam teatr,
to była co niedziela,
był teatr z tatą.
W pewnym momencie się bardzo na to zaciąłam.
Czyli takie wyparcie,
gdyby ta ta była kierowcą rajdowym,
to też nie chciałabyś patrzeć na samochody.
To było duże wyparcie.
Z fotografią się pokuciłam, potem pogodziłam,
poszłam na kolejne jakieś szkolenie, robiłam zdjęcia.
Natomiast
dokumenty zdecydowanie lubię oglądać.
Ale bardzo mocno poszłam w podcasty.
Jeżeli mam już teraz cokolwiek oglądać, czy słuchać to podcaste.
Słyszałaś nasz podcast Robertem?
Oczywiście.
Wiele razy.
Ale na więcej ciekawych pytań
w podkaście wojewódzkiej i kędziarskiej
zaprasza M Bank.
Z kątem intencji dla tych, którzy chcą więcej z życia.
A czym jest dla ciebie w takim razie
aktywność w mediach społecznościowych?
I gdzie wyznaczasz granice prywatności?
Bo był taki moment, kiedy
Polska zobaczyła nie tylko Polska,
ale też Polska Roberta tańczącego na TikToku
i pojawiła się pomysły,
czy on powinien,
czy musi wchodzić w trendy, czy musi być modny,
skoro i tak jest zauważalny.
Wyznaczacie dbasz, bo to podejrzewam,
ty decydujesz o tym, jak
Wasza familia jest pokazywana.
Masz jakieś granice, czy to jest bardzo instytucja?
Dla Roberta generalnie, że jutro byście
włączyli Instagram, to byłby prześliczny.
Jakby wyłączyli, tak?
Jakby świat wyłączył Instagram, Robert byłby przecież.
To bardziej TikTok jest szansa, że będzie wyłączony.
Nagrałby taki ostatni poz, dobrze Wam.
Robert w ogóle jakby nie zwraca uwagę,
mówi często o tym, że to
jest życie w jakby

takie, które my dyktujemy,
możemy dodać, on to robi dla fanów, tak?
I ten Instagram po to,
jego jest. Natomiast dla mnie to jest moja
praca, dla mnie to jest
możliwość kontaktowania
się też z moją społecznością.
To jest też inspirowanie,
motywowanie ludzi poprzez moje kanały
social media. Bardzo dużo
spontanizacji jest u mnie w tym.
Chociaż mój zespół często mi powtarza,
no powinno być to bardziej zaplanowane.
Oj chyba nie, właśnie planowanie dyktymanizuje.
Jestem w tym niepokorna.
Natomiast
wiecie, mieszkamy
za granicą już od wielu lat, mieszkamy.
Więc dla mnie to jest jakiś taki moment
okienko do Polski, dla mnie to jest bardzo ważne.
Ale ogólnie okienko do ludzi,
do moich odbiorców, to jest dla mnie bardzo ważne.
Gdyby nie było teraz tego Instagrama,
no to jakby mogła się
kontaktować też
w jaki sposób ludzie mogliby obserwować
to, co się u nas dzieje. I oczywiście
jeżeli chodzi o życie prywatne,
ja o tym bardzo mocno dyktuję.
Czasami jest tak, że pach, nóżka mi się poślone
pokaże trochę więcej.
Czy też, też
to, że nie pokazujemy twarzy, czasem pokazujemy
trochę więcej. To jest też kwestia
takiego czasami polotu
i gdzieś już
wrzucenia na ten luz, ale w dalszym ciągu myślimy
o przede wszystkim bezpieczeństwie.
To jest taka platforma, że wiesz,
że bardzo wiele osób jest was ciekawi
to tu pokazujecie siebie, tak?
Pod jakąś kontrolą. Tak.
Taki kanał.
Czyli może nie siebie, bo ja mojego męża

na moich kanałach nie pokazuje tak wiele.
Ja pokazuję przede wszystkim
moją pasję,
pokazuje sport, pokazuje żywienie,
pokazuje nowe pasje, które
teraz realizuję.
Które, które
na przykład Taniec w Hiszpanii,
pokazuje Hiszpanie. Ok.
Pokazuje dobre emocje, pokazuje
wsparcie, pokazuje pomoc,
pokazuje ludzi, pokazuje mój team,
pokazuje kosmetyki, pokazuje moje brędy,
pokazuje mój holistyczny
sposób życia, pokazuje mój rytuał
i pokazuje dzieci, bo może kogoś
zainspiruje tym, że fajnie być
szczęściami. Przekonałaś nas, będziemy śledzić
dużo, pokazujesz. Padło tyle fajnych
właśnie epitetów, a
czy ty chcesz kontynuować wątek tych programach jeszcze?
Ja chciałem tylko zapytać o jedną rzecz, bo
nawet to, co teraz mówisz, pokazuje
niezwykły awans życiowy,
który osiągnęłaś.
Jak bardzo musiałaś się pilnować,
żeby w pewnym momencie ci nie
odbiło, bo byłoby to bardzo ludzkie, jakby
ci odbiło? Wiesz, taki moment szajby,
sukces, powodzenie, koncentracja
mediów, także pieniądze.
Nie, nie, nie miałem szajby.
Bardzo młoda dziewczyna. Wręcz przeciwnie
cały czas, może szajba pod względem
tego, że chciałam jeszcze bardziej
udowodnić, że robię, że jestem
silna, że to przecież ja jestem silna Ania,
więc ja wszystko robię sama, do momentu
zajechania się. Ok.
Ja się kiedyś zajechałam. Naprawdę miałaś
taki moment, już doszłabym ścianę? Teraz mi pracuję.
A jak to się przejawiało? To znaczy,
zostaciłaś entuzjazm, wypaliłaś się? Nie,
nigdy się nie wypaliłam.

Prawie miałam wypalenie, ale to względu na haterów,
że chciałam kiedyś po prostu walnąć wszystkim,
powiedzieć, mam dosyć, jestem tylko człowiekiem.

A pamiętasz, jaki to był okres?

To był okres transferu?

No, to było kilka okresów, to było
Mistrzostwa Świata. A, no to wiadomo.

To bardzo mocno. Polskie,
fetyksy narodowe. Ja się czułam
takim rykoszetem,
dostałam mocnym.

No i mój taki wizyjny kryzys
z 2020 roku

spowodowany
pewnymi wydarzeniami
ocenieniem,
które gdzieś mocno mnie dotknęły
czyli...

A, tak. To nie mówmy o rzeczach,
to ma być pogodna audycja. A powiedz mi,
dobrze, to ja teraz też z grubej rury,
ale uważam, że to jest pogodne i warto o tym mówić,
bo

tak jak powiedziałaś, tata
dość wcześnie odszedł
od rodziny, miałeś 12
lat, nie gadaliście
bardzo długo, ile to było lat?

No, długo nie gadaliśmy.

I właśnie chciałem
pokazać, chciałem
za pomocą twojego przykładu
pokazać, że czasami warto się
spotkać i wybaczyć,
bo to jest bardzo ważne słowo, o którym zapominamy,
że takie istnieje.

I czy ty poczułaś ulgę, jak
odbyłaś tę rozmowę?

Też nie chciałam
cały czas ciągnąć wątku taty,
bo nie chcę też mu przykrości robić,
bo to też dla niego kosztuje pewnych emocji.
Ale mówię tutaj o tej płacie właśnie
w wybaczeniu, w życiu emocji.

Tak.
To był taki moment
bardzo przełomowy.
Może wypewnie nie lubicie tego tematu, ale ja o tym popowiem.
Ja byłam wtedy w Kościele na muszału
zdrowienia z moimi
bliskimi osobami
i byłam w intencji pomodlenia
o to, żeby to dziecko mieć.
Nie wiem czemu. Nie wiem dlaczego.
Z moich
wypowiedziałam pewne zdanie. Tato, wybaczam ci krok.
Wyszłam z kościoła,
napisałam do taty, Tato, wybaczam ci.
A on mi powiedział dziękuję, czekałem na to każdego dnia.
Piękna płyta.
Półtora miesiąca później byłam w ciałach.
To piękna płyta. A Robert
wybaczył ci już to, że twoje
pierwsze wrażenie po waszym pierwszym
spotkaniu brzmiało, one nie jest dla mnie?
Wiemy, wiemy.
Dużo wiemy.
Wiemy to z pewnego źródła.
Też był na tej razie. Robert z Monachium.
Tak. Kolega z Monachium.
Ty, no jak mogłaś tak pomyśleć?
Jeszcze nie, ja nie powiedziałam, że nie był dla mnie.
Chyba mam tego stereotypu piłkarza,
który mówił o stereotypu.
Ale on był inny zupełnie wtedy,
20 lat temu. Tak, tak, tak.
To jest kwestia tego, że 19 lat
tutaj dopiero matura
idziemy tak, idziemy na studia
i nie powiedziała,
może nie tyle, że nie był dla mnie,
tylko zastanawiałam się, czy
piłkarz jest dla mnie.
No i tak to się trochę zaczęło,
ale...
Ale ten stereotyp, ty przyniosłaś na randkę?
Czy on się pojawił w takcie pierwszych
jakiś rozmów?

Ja przyniosłam na randkę. To było to takie
postrzeganie piłkarza
i w ogóle dla mnie teraz to
cofam te słowa, bo
to też jest ten stereotyp, z którym potem
ja jakby...
No wiesz, Artur nie był piłkarzem.
Ten Artur
z początku rozmowy.
Nie był, nie był piłkarzem,
natomiast
zdecydowanie dla mnie to było coś totalnie nowego.
No bo zaraz zrobimy przerwę.
Piotr, to powiedz, bo ja chcę się jeszcze
dobrać. To zaczniesz wątek,
ale ja mam...
mam swoje słabe punkty, nazwijmy je
kompleksami. Jednym z tych
sławych punktów jest to, że
na drugie mam Andrzej. I moje
pytanie, dlaczego...
Andrzej Wajda, Andrzej Seweryn.
Andrzej Brzmiźle.
Andrzej Piaseczny.
I moje pytanie, dlaczego on ci
przedstawił twój obecny mąż?
Robert powiedział, że ma na imię Andrzej.
Byliśmy na wyjeździe integracyjnym
przed rozpoczęciem studiów
i się rozpoznawał każdym
no i cześć, Ania Andrzej.
No i później kilka godzin, później byliśmy na pomoście
całą tą grupą.
Ja mówię Andrzej, Andrzej, pamiętam
jeszcze, pamiętam jak dziś ten obrazek siedział
tyłem do mnie, on się odwraca i mówi, co
pamiętałaś imię? Ja mówię tak, ja mam na imię Robert.
Ja mówię dlaczego powiedzieć Andrzej?
No bo jak się widzisz z tak dużą ilością ludzi
to nigdy nie zapamiętujesz imion. A ja
zapamiętuję imiona i twarze.
W Starbach się mógłby pracować. Tak i
na kubkach pisali. A powiedz mi
przed przerwą, jak trudne są takie

mowy, kiedy dwoje młodych ludzi
z gigantycznymi ambicjami, chyba
z dobrym poziomem, musi zdecydować
stawiamy na twoją karierę.
Ja się wycofuję.
Czy to jest dramat w rodzinie? I nigdy nie żałowałaś
tak między nami? Nie wyjdzie poza
naszą audycję. Wiesz co?
Niktomu nie powiem. Wiesz co? Żałować nie żałowałam,
bo ja bardzo szybko odnalazłam swoją pasję
w kolejnych moich etapach
życia. Ja od razu przekulałam karatę
w mojej biznesy. Ja od razu realizowałam bycie
trenerem, personelnym trenerem fitnessu
wymyśliłam aplikację. Dzisiaj aplikacja
ma prawie 4 miliony użytkowników.
Ja bardzo szybko działałam.
Szłam z pasją i z miłością tego, tym co
robię. Na pewno tęskniłam.
Tęskniłam za karatą.
Szczególnie jak jest hymn Polski.
Ale zawsze tutaj
Robert jako reprezentant Polski
jest dostawcą hymnu.
Jest dostawcą hymnu.
Przerwa, przerwa. Wracamy za chwilę.
Wojewódzki, Kędzierski, Ania Lewandowska, naszym gościem.
Wojewódzki, Kędzierski, naszym gościem, Ania Lewandowska.
Ania, twoim zdaniem
trzy podstawowe cechy, jakie trzeba mieć
albo jakie trzeba w sobie rozwijać,
żeby odnieść sukces także w biznesie.
I skąd je masz, czy je nabyłeś,
czy to jest karatę, czy to jest, czy jesteś
tak jak mówisz z Osią Samosią,
jak trzeba się zdefiniować, żeby
pójść swoją drogą w kierunku sukcesu.
Brak kompromisów,
systematyczność,
lojalność.
Ale wobec siebie, czy wobec ludzi?
Siebie i ludzi, ludzi.
Jeżeli przedstawiam...
A jakbyś miała wybrać lojalność wobec siebie,

lojalność wobec ludzi.
Myślisz, że można zrobić taki life balance
między tymi dwóch wartościami?
Można, można, ale przede wszystkim ludzi,
że ja oferuję coś, to muszę być do końca lojalna.
Na pewno ambicja,
duża ambicja i motywacja, żeby
nie opadła.
Systematyczność, konsekwencja.
Ale myślisz, że to jest recepta
w miarę uniwersalna, czy...
Myślę, że tak. Myślę, że tak.
U mnie te wszystkie rzeczy
odnośnie biznesu, przedsiębiorczości
trochę szły
na fali z falą,
którą płynęłam. Bo
nie kończyłam ekonomii.
My nie skończyliśmy dziennikarstwa.
Okej, kocham was.
Ale skończyłam menedżera sportu.
Natomiast
to wszystko
się dzieje z pasji. I uważam, że
pasja i wiara w to, co się robi, jest najważniejsza.
To ona przekuje wszystko inne.
Ja parę lat temu zdałem sobie sprawę...
I otaczanie się dobrymi ludźmi, a ja ich spotkałam
po drodze wielu. Dlatego też jesteśmy tutaj razem.
Ja sobie kiedyś wymyśliłem takie motto,
którym się kieruję. Właśnie je
zdefiniowałem. Kiedy swoim studentom, bo
miałem przez wiele lat zajęcia, mówiłem,
przystajcie sprawa do bycia niepokornymi.
Mieście odwagę, nie ulec, pokusie
podobania się wszystkim. Masz jakiś
motto, które dzisiaj byś
zdefiniowała jako swoje?
Które dobrze nazywa i definiuje twoją drogę?
To żebyś nie podobać się
wszystkim, to jest super, bo akurat to
była moja bolączka.
Miałaś taki okres?
Znasz mnie. Ja chciałam się podobać wszystkim,

udowadniać wszystkim, że jestem z Osia Samoś.
Ja teraz mam duży dystans
i ogromny luz.
Wiesz co, myślałam o tym
ostatnio, czy mogłabym zdefiniować
swój cytat, do jednego
z takich wywiadów chciałam podać
taki cytat. Ale ja uważam, że cały czas jestem
w jakiejś transformacji. Mam jestem kobietą
po 30.
Moja mama zawsze opowiadała mi, że między 30
i 50 to jest najlepszy okres kobiety,
bo kobieta w tym okresie wie naprawdę,
czego chce. I ja zaczynam to widzieć,
że ja wiem, czego chce,
ale żeby
powiedzieć już taką refleksję, wiesz,
to jest troszeczkę starsze, nie?
Musiałaś. To jest
dwa miesiące tylko.
Więc to u mnie cały czas gdzieś się
zmienia. Na pewno ważne jest to,
żeby
wiedzieć, czego się chce
i się nigdy nie poddawać.
Ja jako kobieta i mówię do innych kobiet,
powiedziałabym ważne jest to, żeby być niezależna.
To jest silne.
Czy ja mogę skończyć te cukierkowe historie?
Prosz.
Mówimy tutaj o plusach, o tym,
jaką jesteś wspaniałą biznesłomę.
A jakie,
według Lewandowskiej,
Lewandowska ma wady.
Nie cierpliwa, chaotyczna.
Więcej. Więcej. Złośliwa.
Nie, nie, nie.
Wredna nie była zbedna. Nie, nie, nie.
Moją wadą jest to właśnie, że się
przejmuje za bardzo innych.
W jednej strony zawsze myślałam, że to jest...
To jest do końca wada.
Wiesz, moja mama...

To na przykład...
Dużo osób nie na przykład mówi, bo ty jesteś za dobra.
To teraz zostajesz po dupie.
No ale czy gdybyś była...
Niej dobra to byłabyś tą samo anioł?
Chyba nie, no.
Ale wiesz co? Na pewno.
Brak cierpliwości to wkurza, no, szczególnie mojego męża.
Chaotyczna.
Mhm.
Gorącej wodzi kompana właśnie.
Mhm.
Myślę, że czasami
z braku cierpliwości
potrafię zranić
bliską osobę,
ale nie dlatego, że to chce,
tylko nie potrafię tego dobrze określić,
ale szybko się z tego wycofuje
i mam wyrzuty sumienia ogromne.
A macie takie momenty jak swojego czasu anegdotycznie
Małgosia Rozenek z Radkiem,
kiedy ona ogłaszała, nie mów do mnie teraz!
Ładna cisza.
Tak.
Dobrze, dziękuję przez siebie do następnego pytania.
Chciał po drzewu rozmawiać o porażkach?
Nie.
Co ci nie wyszło od momentu,
kiedy zostałaś dojrzałą kobietą,
nie wiem, od 20 roku życia,
kiedy zostałaś partnerką Roberta.
Masz jakąś spektakularną klęskę,
którą przerobiłaś, pomyślałaś
dobrze, że mi się to przedstawiło,
bo sukces właśnie budują klęski.
Dokładnie, to jest, to jest
cała, cała sentencja,
najważniejsza tego, tych działań.
Co takiego?
Wszyscy o tym wiemy, o tym się mówi, mówmy o porażkach,
mówmy o tych słabych stronach,
bo one budują te mocne,
bo bardziej pamiętamy porażki niż sukcesy

w pewnym momencie.
Na pewno
w biznesie kilka nieudanych decyzji,
na pewno, na pewno
to są raczej decyzje, wybór ludzi,
zaufanie
zbyt wielka naiwność,
ale to też jest dobre,
bo ta naiwność pokazuje cały czas,
że jestem człowiekiem.
Masz mnogość tych swoich
biznesów od aplikacji, przez cateringi, kremy,
a coś takiego, o czymś
powiedział, tak, postawiłam na to,
dałam pieniądze, pomysł, concept ludzi,
dupa.
No tak było, miałam taki kryzys,
to był czas
pandemii po pandemii, gdzie zastanawiałam się,
co będzie dalej i to wiecie,
bycie właścicielką
marki, marki,
ok, spoko,
może się nie udać, ale bycie
właścicielką, rozpoznawalną,
gdzie marka soparta o twoim wizerunku.
Každy cię osłeci w ciebie.
Každy cię osłeci we mnie i teraz musisz myśleć
o dwóch aspektach, musisz myśleć o tym,
co jest zainwestowane, jakie są pieniądze,
jak idzie firma, ale drugie to musisz myśleć
o swoim wizerunku, czyli jeżeli zamkniesz firmy,
no to co, to jest upadek też w jaki sposób
twojego wizerunku, upadek, nie upadek.
Raczej kryzys, nie upadek.
No kryzys, dobrze, dobre słowo, kryzys.
Muszę ci zadać to pytanie, bo
także pretextem do naszego spotkania
jest ten film.
Rafał Steck napisał bardzo
krytyczną recenzję
tego filmu, pisząc
Robert Lewandowski, najbardziej
przezoczysty człowiek na świecie.

Bolało cię to?

Ten film tak odbiera, że on jest mało wyrazisty,
czy taka jest teza, żeby on był
niedopowiedziany, bo boże
nie chcecie o wszystko powiedzieć.

Bardzo napisało wyrazistą, bym powiedział
lekko bolesną recenzję.

Słuchaj, ale to jest fajne, bo
zaraz po premierze rozmawiałam
przede wszystkim też z aktorami, bo
byłam ciekawa opinii aktorów,
bo to jest zupełnie z innej perspektywy.

Wiesz, inaczej będą komentowali
przyjaciele rodzina,
inaczej będzie komentowała produkcja,
inaczej będzie komentował
Świat Piłkarski, a inaczej
będą artyści. I ja dla
mnie każda opinia
jest cenna.

Założenie tego filmu było takie, żeby
był niedosyt.

Ja osobiście chciałam być jak najmniej w tym filmie,
bo to jest o Robercie.

Jest niedosyt, bo
ja uważam, że powinien to być serial,
a nie film.

Georgina Biż. Materiał
jest bardzo dużo, i zdecydowanie
będzie się pojawiało, być może
rozmowa o tym, żeby był kolejny odcinek.
Dla mnie brakuje ci takiej popkulturowości.

Nie mówię o kontrowersji, bo nie wiem,
czy ona jest wam potrzebna, ale żeby
wejść mocniej w pewną
symbolikę gwiazd pop, Ania,
jesteście już ludźmi związanymi tylko ze sportem
i z biznesem. Jesteście częścią poważnej
popkultur. Wiesz co,
trochę tak, pod tym względem, mogłoby być
więcej, bo myślę, że to byłoby
cenne materiały. Ja bym chciał zobaczyć furi Roberta.
Albo naszą kutnię.
Albo naszą kutnię.

Jak on stoi się nie odzywa.
Jak on stoi się nie odzywa.
Czyli tak pochylona głowa.
Słuchajcie, my nie byliśmy gotowi na ten dokument.
My zostaliśmy do mówieni do niego.
To nie jest rady scenariusz, to nie jest film.
To coś, co było nagrywane z dnia na dzień.
Dwonili, dobra, macie przelot.
Możemy przyjechać. No proszę, możemy.
No dobra. Łardyoli brakuje dwóch osób
jeszcze. Mniej Piotra.
Dlaczego my jesteśmy...
Tam brakuje dużo osób. Tam brakuje ludzi,
którzy są przez całe nasze życie z nami przyjaciół.
Ale to miało być...
Jest tam szyna?
Dlaczego? Kura szyna wie o was tyle.
To jest słuchajcie, bo nie wszyscy mogą
wiedzieć, ale szyna to jest przyjaciel z gimnazją
razem z Tomkiem Zawisłakiem, który dzisiaj
uderzyłem od wizerun kontraktów.
Plus jest szyna, który jest naszym
ochroniarzem,
kierowcą, ale przede wszystkim
najlepszym przyjacielem.
Bo mi też robi czasami.
I najlepszym, i najlepszym wujkiem naszych
tworeczek. To była pierwsza osoba, która widziała
nasze dzieci.
Obu przychodzi prawie.
To było tak, kiedy...
Kiedy urodziłem
Klare, to Robert musiał
biegać, szukać dokumentów.
Mi zmienianoł patronek, a szyna trzymał
Klare. Kiedy Laura się
urodziła, wróciliśmy do domu, ja urodziłam
w 28 minut.
Klare w 28 godzin, Laura w 28 minut.
Kiedy wróciłam do domu,
urodziłam o 9, ja o 12
byłam o 17, już gotowałam obiad.
Fajnie!
I to nie mówię po to,

żeby wkurzyć kobiety, bo kiedyś
usłyszałam coś takiego, a nie o tym nie można mówić,
ale naprawdę tak było i
czułam jakąś taką dumę w kontekście
tego, że po prostu zrobiłam to.
Ale super, no.
Pierwszy poród był tak tragiczny.
Tylko nierówno z tego standardu, że narzucamy
kobietom, że tak...
Nie, nie, nie, nie, broń Boże, dlatego to chciałam
powiedzieć, bo pierwszy poród był tak tragiczny,
że myślałam, że odejdę z tego świata
i taka prawda. Natomiast drugi był
szybki, to był chyba po prostu
nagroda na ten pierwszy poród.
Natomiast wróciłam i szyna czekał
z Klarem, bo on został z Klarem, bo ja
zaczęłam rodzić, kiedy Robert odwoził
do przedszkola.
Klara przesiadła się z auta do szyny
i szyna został z nią w domu. Ja weszłam
z Moldków-Laurką i pierwszą sobą szyna.
Ja nie zawsze z nami przy najważniejszych momentach.
Kiedy Roberta nie ma przy najważniejszych momentach
mojego życia, to jest szyna.
Dodajmy, że szyna...
Dodajmy, że szyna wygląda
jak zawodnik MMA, a jest ciepłym facetem
ogólnym wim sercu.
Pozdrawiamy pana szyny, teraz ja mam pytanie.
Typowe imię, ale no tak gorudzie nazwać.
Uwaga, Ania.
Ty jesteś przed obliczem najwyższego.
I on oferuje ci, że
jeszcze raz możesz wrócić na ziemię
i możesz zgrzeszyć.
Masz dispensę na ten jeden grzech.
Co by to było?
Masz trochę do wyboru grzechów
poza tymi siedmioma głównymi.
Może na przykład Real Madrid.
Obszarstwo.
Gluten.
Pani nie da się nie jeść glutenu już.

Prawda?
Przeprowadzajcie się do stanów.
To jest click bite na jutro.
W domu u nas nie ma glutenu,
ale każde jest człowiekiem.
Mam dwójkę dzieci na getsy w bizbarze
i patato
słodkie
frytki wjeżdżają.
Czy teraz mówię o swoich marzeniach?
Nie, nie, to jest to.
Nie wiem, ja dłabym się bajecznym.
Wiesz o tym cukierku takim?
Nie małoby się do banku na przykład.
Po co?
Po co?
Dobra pytanie.
Pojechałabym na pewno na Chowaję.
To jeszcze, ale żerardem pikę czy nie?
Chciałabym...
O, wtedy nie będzie grzech.
To są marzenia, nie wiem.
Nieć tydzień Roberta Nieznanego
i poszaleć z nim.
Ok.
Nie wymyśliłam, żebyśmy pożyczili skuter,
wzięli kask i pojeździły po Barcelonie.
To fajne, to super.
Takie rzeczy, no.
Ale taki bardziej poszaleć.
Wiedziałaś to?
W kaskach?
Ja nie polecam plaży, bo tam można sobie...
Nie, nie, bo to strasznie można opłaczyć.
Dzieje latem w Barcelonie.
Ale uwaga,
co...
Po mamy dwie, trzy minuty.
Trochę o tym mówić, o tej operatorce,
że my sięgnijmy głębiej.
Jest jakieś niespełnione marzenie z dzieciństwa,
które ciągle tak puka do twojej głowy,
mówi, pamiętasz o mnie?
Bo ja mam takie.

I to jest fajne, że w przypadku takich marzeń
wiek nie ma znaczenia.
Zanim zaczęłam trenować karatę, mama chciała
mnie zapisać na balet.
I pamiętam...
No, nie ma opcji.
A to nie lubisz się wymagając?
Nie, moja mama jest artystką.
I moja mama chciała we mnie
zbudować dusze artysty.
W pewien sposób to było.
Malowałam węglem, malowałam,
malowałam ołówkiem, chodziłam na malarstwo,
chodziłam na zajęcia plastyczne,
chodziłam do...
na różne aktorskie też zajęcia.
Ale w pewnym momencie tak jak mówię,
ta sytuacja nie spowodowała to, że poszłam totalnie
w sport. I ten balet, no nie.
No, nie dla mnie.
I zobaczcie, po wielu latach wylądowałam
w Barcelonie, zaczęłam tańczyć
baciata. Dlaczego tańczyć baciata?
Odpowiem wam na to pytanie. Nie mam pojęcia.
Moja koocz powiedziała, że to dla mnie jakaś terapia.
Ja się czuję freedom,
ja się czuję wolna, ja się czuję szczęśliwa.
Ja idę na tę baciata.
A ta baciata jak wygląda?
To jest latynoski styl z partnerem.
Tańczyć z obcymi ludźmi.
Co mam w pewnym fragmencie?
Widziałeś lambadę? A, to to, dobra. To to jest trudne.
To jest salsa. To nie jest salsa.
Ale bardzo, chodzi o to, język z całą
jest dialogin jak w tangu.
Dokładnie. Dokładnie. I to jest sensualny
zaniec.
Zaciągnęłam już Roberta, chodzi ze mną we wtorki.
On może, nie ma w kontrakcie także.
Może to jest coś... Nie no, gdzie?
Rzepka mu skoczy. To jest na cztery, to jest blisko.
Rzepka mu skoczy. To jest wiesz,
to jest na emocjach, na oddechu.

To jest niesamowity tajesurę,
pokocham. To jest niesamowite, bo kiedyś
na social desk był ze mną Roberta i mówił, nie no,
jak ja pójdę przecież, ludzie będą, wiesz,
zaczepiać. Ja mówię, Roberta, to nie tej świat.
Ludzie tam przychodzą, żeby tylko tańczyć.
Że rzeczywiście tak było.
Spojrzeli na Roberta, fajnie, fajnie.
Ale oni tańczyli. I to jest
taki trochę inny świat. Ten z tego piłkarskiego,
z tego znanego celebryckiego
świata idziesz na baciata.
Kupujesz wejście za 6 euro w tym, aż drinka.
Co ty gadasz?
Uśmiechnęła się na słowo drink.
Nie, ale chodzi mi o to, że to
jest po prostu, że
fajnie być w życiu szczęśliwym.
No tak. I po prostu
nie przejmować się niczym, niczym nie obserwuj,
jesteś wolny, friga. Jak to uwalnia, to to
jest pyszne. Ostatnie dwa pytania.
Moja droga, za 10 lat to będzie
który rok, dwa tysiące
30? 30, już się gubię.
To wtedy już samochody spalinowe
będzie mu musieli sprzeczać. Tylko w Polsce będę wjeżdżać.
Dokładnie, tak, dokładnie.
Gdzie ty siebie widzisz?
No bo kariera sportowa.
Znaczący, specyzujemy, w której dzielnicy
Los Angeles? Robert będzie już wolnym
człowiekiem, więc macie czas na to, żeby
wyjechać, robić co chcecie.
Więc gdzie jest
ta Lewandowska?
Życie pisze wiele scenariuszy.
I zobaczcie, jak byście mi zadali to pytanie rok temu
to bym już miała to bardziej tak
zopiniowane, pod względem strategii,
pod względem biznesu, to już wiele punktów się
pojawiało. Dzisiaj jesteśmy w Barcelonie,
Barcelona zmieniła nam bardzo dużo.
Ja mam nadzieję, nie mówię

za mojego męża teraz, ale mówię jaką ja mam nadzieję.
On też w jakimś stopniu by chciał,
że zostaniemy w Hiszpanii.
Ale ta Barcelona, bo
czasami jest tak, że ja miałem tak
zaskaniami, które kupowałem. Wchodziłem do środka
i nie musiałem oglądać.
W korytarzu już mówiłem, ja się tu dobrze czuję, to jest
moje miejsce. To jest to.
I to jest to.
Oczywiście, nie wiem co będzie za 10
lat, kiedy Robert przestanie
grać, bo mamy wiele planów
wspólnych w końcu.
Mamy plany, żeby
podróżować, żeby spędzić ten quality time
tak na duży, nie tylko te 10 wyczerpanych dni,
kiedy trzeba spędzić czas z mamami, z
rodzinami, z przyjaciółmi, wejść do biura,
do pracowników i tak dalej.
Bo on ma dwa razy do roku 10 dni wolnego.
To jest ten moment, kiedy przede
wszystkim mówimy o tym, w jaki sposób ja chcemy
spędzić ten czas razem z rodziną, z Turkami.
Biznesowo
mierze daleko, mierze wysoko.
Na pewno chciałabym mojej biznes
żeby
zaistniały za granicą. To jest mój największy teraz cel.
Chciałabym może być może otworzyć
siłownię też w Barcelonie.
Moje kosmetyki.
Nad tym teraz też się skupiałem, pracuję.
Ale nie powiem wam kim
gdzie
będę z Robertą z moją rodziną za 10 lat.
Gdzie? Nie mam pojęcia.
Fajnie jak marzenia też są dla nas niespodzianką.
A ja ci zadam ostatnie pytanie,
które będzie trochę taką plectą
arybur, tego o czym gadamy.
A nie marzysz czasami o takim prostym
świecie, mniej skomplikowanym,
gdzie ja chcąc się umówić z tobą na wywiad

dzwonię do ciebie, a nie kontaktuje się
z tym całym sztabem i tak dalej.
Naprawdę wiesz ja o tym, że dzwonię do Roberta
albo do ciebie i się widujemy.
Nie masz wrażenia, że to nas trochę
odsuwa od takiego realnego życia?
Bardzo.
No to umówmy się, że za te 10
lat zadzwonimy do siebie na odsapie.
Ja wyślę, że nie będzie...
Powie wam, że
ja zawsze to powtarzam, nie ocenijmy
ludzi po okładce, nie wiemy jaka historia
jest w środku. Każdy ma swoją
historię i każdy
ma coś pięknego do przedstawienia
na tym pięknym świecie.
Jest ciężko, jest łatwo.
Mogą być porażki, mogą być sukces,
ale każdy jest człowiekiem
i z biegiem czasu mogę powiedzieć tylko jedno,
że bycie szczęśliwym
i kochanym to są dwie najistotniejsze rzeczy.
Tak jak powiedziałaś.
Każdy jest trochę jak Robert Lewandowski
w tym filmie, nieznany i to jest
największy nasz atut. Tak?
W ani firmie są produkty zabronione.
Dzisiaj myślę, żadne pytanie nie było
zabronione, więc dlatego tak dobrze nam się rozmawiało.
Dziękujemy pani bardzo serce. Bardzo dziękujemy.
To była fajna rozmowa.
Sporo się o tobie dowiedzieliśmy.
Dziękujemy. To było pracując Ania Lewandowska
za chwilę na wszystkich możliwych platformach.
Czuje, że mamy hita.
Dziękujemy.
Dobre rozmowy z wojewódzkim i kędzierskim
masz jak w banku.
Na podcast zaprosi M-Bank
oferujący M-Con to Intensive
dla tych, którzy chcą więcej
z życia.
Na najlepsze rozmowy

zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.